Rok I. Poznań-Grudziądz, dnia 19 grudnia 1926. Nr. 25

TYGODNIK
Mistrzów Piekarskich
W POLSCE

Urzędowy Organ Wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich z siedzibą w Poznaniu
Urzędowy Organ Polskiego Związku Cechów Piekarskich Województwa Pomorskiego

Kierownik Redakcji i Wydawnictwa
Antoni Bartkowski
Telef.: Poznań 53-75, Mur. Goślina 38

Redakcja i Administracja
Poznań, ulica Długa nr. 12,
Telef.: 53-75.

PIEKARSTWO U NAS A ZAGRANICĄ.

Gdy mistrz piekarski z Warszawy zetknie się zagranicą ze swoimi kolegami z Berlina, Brukseli, Paryża, Wiednia czy Pragi, to przedewszystkiem z rozmów z nimi wyczuwa się jedno zadowolenie z warunków, w jakich piekarze na Zachodzie pracują. Zadowolenie to wypływa po pierwsze, z szacunku, jakim się cieszą tamtejsi mistrzowie piekarscy i ich organizacją, — po drugie, z opieki, jaką otaczają rzemiosło piekarskie zarówno czynniki rządowe, jak i samorządowe. Gdy u nas na każdym niemal kroku przemysł piekarski spotyka się z absolutnem niezrozumieniem jego warunków i potrzeb i uważany jest poprostu za coś zbędnego, to za granicą zarówno rząd, jak i samorząd zupełnie doceniają przemysłu tego gospodarcze znaczenie. Gdy u nas właściciela piekarni traktuje się jako prawie zbędnego, a nawet szkodliwego członka społeczeństwa, nazywając go paskarzem i t, p., to zagranicą ceni się i szanuje tak społeczne, jak i gospodarcze jego znaczenie.

Gdy mistrzowi piekarskiemu zagranicą mówi się w jakich warunkach my u nas pracujemy, to wprost pojąć nie może, że w takich warunkach wogóle pracować można. Bo jakże odmienne są warunki prowadzenia warsztatów pracy zagranicą i u nas. Tam warsztatem pracy rządzi tylko jego właściciel — u nas wszyscy — z wyjątkiem właściciela. Tam robotnik pracuje od 8 do 10 godzin dziennie — minimum 48 godzin tygodniowo — u nas 46 godzin na tydzień i broń Boże 10—20 minut dłużej. Tam robotnik urlopuje od 3 do 8 dni (tylko w Wiedniu po 3, a w Pradze Czeskiej po 10 latach pracy 14 dni), u nas zaś 4 dni, ale na kwartał, czyli 16 dni w roku. I przy tem wszystkiem robotnik piekarski zagranicą zarabia znacznie mniej, niż taki sam robotnik w Polsce. Nigdzie nie spotkałem tak wysokich zarobków, jak u nas. Należy do tego dodać, że i obciążenia podatkowe przemysłu piekarskiego zagranicą są daleko niższe niż u nas. Naprzykład taki podatek obrotowy, ta klęska rzemiosła polskiego, bądź nie jest pobierany wcale, bądź też stawki jego są względnie niskie, naprzykład jak w Berlinie ¾ proc., w Pradze Czeskiej 1 proc., u nas zaś 2½ proc. Zdawałoby się, że te dogodniejsze warunki, w jakich pracuje przemysł piekarski zagranicą, muszą znaleźć swój wyraz w niskich cenach pieczywa. Otóż bynajmniej tak nie jest. Sprawa bardzo często poruszana u nas, tak zwanej rozpiętości cen mąki i chleba, która jakoby była u nas największą, jest poprostu albo złudzeniem optycznem albo też zupełną fikcją. Z kalkulacji, jaką w swoim czasie podałem prasie, wyraźnie wynika, że mimo to, że mamy i wyższe płace robotnicze i większe obciążenie socjalne i podatkowe, to jednak produkujemy taniej niż zagranicą, gdyż u nas zysk właściciela jest prawie żaden.

A jednak te korzystne dla konsumenta naszego wyniki polskiej produkcji nie mogą powstrzymać czynników rządzących od różnych szykan przemysłu piekarskiego, domagających się od niego, aby urządzał z piekarń salony, a nie warsztaty pracy, lub walczą z nim nieuczciwą konkurencją, gdyż nieopartą na zasadach handlowej kalkulacji (budując wielkie piekarnie miejskie, mające przynieść bardzo iluzoryczny pożytek konsumentowi). Więc, jeżeli chodzi o cenę pieczywa, to jesteśmy tańsi niż zagranicą, jeżeli zaś chodzi o dobroć pieczywa, to nietylko nie jesteśmy gorsi, lecz przeciwnie, pieczywo nasze uważane jest za jedno z najlepszych. W Paryżu np. spotkaliśmy chleb kolegi naszego p. Maksymiljana Langego z Piekarni „Złoty Róg" — Wronia 4. Jeżeli chodzi o urządzenie naszych piekarń pod względem technicznym i sanitarnym, to przecież również nie pozostajemy zbyt w tyle od zagranicy. Zarówno w Niemczech, jak i we Francji bardzo często spotyka się piekarnie, urzą-

dzone w suterynach i piwnicach, gdzie jedynym światłem jest światło elektryczne. Co się zaś tyczy stosowania maszyn, to najczęściej spotyka się tam maszyny do mięszania i dzielenia ciasta. Maszyny te jednak zostały tam wprowadzone dzięki tylko temu, że przemysł, wyrabiający takie maszyny, jest w krajach tych bardzo rozwinięty. U nas przemysłu takiego dotychczas wcale nie było, a obecnie jest zaledwie w zaczątku. Mimo to jednak mechanizacja piekarń naszych postępuje raźno naprzód. Gdyby rząd okazał wydatną pomoc kredytową, to mechanizacja, którą zarówno ja, jak i Cech docenia, byłaby szybką.

Z wycieczki zagranicę zarówno ja, jak i moi koledzy odnieśliśmy jeden wielki pożytek. Mianowicie odczuliśmy i zrozumieliśmy, że dotychczas niedostatecznie broniliśmy swoich praw i swej godności zawodowej. Musimy twardziej stanąć obecnie w ich obronie, a Zjazd, który się odbył 12 grudnia, niewątpliwie w pracy i walce tej nam pomoże.

K. Wendt, Starszy Cechu Warszawskiego.

III Zjazd Mistrzów Piekarskich Rzeczypospolitej Polskiej.

W niedzielę, dnia 12 b. m. odbył się w Warszawie zjazd mistrzów piekarzy, których z całej Polski przybyło około 300. Obrady poprzedziło nabożeństwo uroczyste w kościele pobernardyńskim.

Na przewodniczącego zjazdu zaproszono pana Wiechowicza z Warszawy. Po wygłoszeniu przemówień powitalnych uczestnicy zjazdu wysłuchali referatów: o ustawie rzemieślniczej p. Banaszkiewicza, który wypowiedział się za projektem opracowanym w swoim czasie przez organizacje rzemieślnicze; radnego J. Wróblewskiego — o podatku obrotowym, który jest jednym z najdotkliwszych ciężarów dla właścicieli piekarń, podrażającym cenę chleba; p. K. Wendta, o piekarstwie u nas i zagranicą oraz o mechanizacji piekarń. Referent zobrazował wyniki doświadczeń, zebranych przez niego, jako uczestnika wycieczki specjalnej dla poznania stosunków w piekarstwie zagranicą. Piekarze polscy są za zmechanizowaniem wypieku i sami podjęli już wysiłki w tym kierunku, lecz rząd winien wysiłki te poprzeć kredytem. P. Jarosz, mówiąc o budowie piekarń, zwrócił się stanowczo przeciw eksperymentom budowania piekarń komunalnych, co w szeregu wypadków dało rezultaty fatalne. W końcu podkreślono konieczność przeprowadzenia statystyki, dotyczącej zawodu piekarskiego.

W dyskusji nad temi referatami podnoszono nieprzychylne traktowanie rzemiosła piekarskiego przez władze skarbowe, co często podraża produkcję. Powoływano się tutaj na wyniki badań stosunków zagranicznych, które stwierdziły, że w Polsce są najwyższe płace, najkrótszy czas pracy i największe obciążenie podatkowe i jednocześnie — najniższe ceny chleba w stosunku do ceny mąki. W rezultacie przyjęto szereg rezolucyj.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Piekarstwo Warszawskie a budowa piekarni miejskiej.

Piekarze warszawscy znajdują się w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych. Prowadzone przez nich warsztaty piekarskie dają im zaledwie możność egzystencji. Składa się na to kilka przyczyn, a mianowicie: niezmiernie wygórowane stawki zarobkowe pracowników piekarskich, brak kredytu, wysokie podatki skarbowe i miejskie i t. d.

Delegacja Cechu Piekarzy, po zwiedzeniu większych miast Europy — stwierdziła, że piekarze warszawscy mają najgorsze warunki, t. j. mają najniższą kalkulację. W Niemczech cena chleba jest wyższa o 10% od ceny mąki i podatku obrotowego, piekarz płaci 0,75, u nas zaś cena chleba równa się cenie mąki. We Francji robotnik piekarski pracuje 10 godzin i zarabia 40 fr. dziennie, t. j. równowartość 15 klg. chleba, u nas zarabia 16 zł 20 gr. dziennie, t. j. równowartość 26 klg. chleba, plus 2 klg. deputatów. Kalkulacja na bułki u nas daje 66 proc. zarobku brutto, w Austrji 100 proc., a w Czechosłowacji od 150 do 160 proc. przy 1 proc. podatku obrotowego. Oprócz tego delegacja stwierdziła, że w żadnym z tych krajów niema piekarni miejskiej, któraby produkowała dla prywatnych konsumentów, jedynie w Paryżu jest piekarnia miejska, która produkuje tylko na potrzeby szpitali paryskich. Pomimo to Magistrat zamierza budować piekarnię miejską. Inicjatorzy tego projektu pragną dojść do celu bardzo wielkiemi krokami. Sprawą tą interesują się nawet Ministerstwa, a jak niedawno pisma doniosły, pan Prezydent Jabłoński, Komisarz Rządu i wiceprezydent byli osobiście w tej sprawie u Pana Premjera Bartla. Podobno Pan Premjer przyrzekł poparcie tej sprawy. Tak się ta sprawa przedstawia u nas.

Delegaci Cechu, będąc zagranicą i odwiedzając Związki tamtejsze, pytali, czy są piekarnie miejskie w większych miastach: przedstawiciele Związków, do których pytanie kierowano, uważali je za niewczesny żart, a gdy im mówiono, że Magistrat Warszawski zamierza piekarnię taką wybudować, nie wierzyli w coś podobnego, dodając, że niemożliwem jest, aby Magistrat, do którego należą porządki miejskie, miał się zajmować piekarstwem.

Inicjatorzy budowy piekarni podają do prasy wiadomości, że wyrób mechaniczny chleba będzie tańszy i żądają od Rządu kredytu w sumie 6 miljonów złotych. Zamierzają wybudować taką piekarnię, którаby wyrzucała dziennie na rynek 50.000 klg. chleba, to znaczy, że odebraliby możność egzystencji 60 piekarniom, produkującym dziennie po 800 klg. Pomijając już tę okoliczność, zastanówmy się nad drugą. Jak twierdzi p. Inżynier Paszkowski, który ma budować piekarnię miejską, w swojej ocenie budowy piekarni mechanicznej (patrz „Przegląd Intendencki“ Nr. 2), w piekarni tej pracę 240 piekarzy zastąpi 66, w czem tylko 7.5 fachowych a 58.5 niefachowych czyli że ¼ część obecnie

zatrudnionych. Przy ogólnej liczbie 2400 piekarzy, w razie urzeczywistnienia projektów magistrackich, w przyszłości straciłoby pracę gros piekarzy z rodzinami, którzy zgodnie z obowiązującą u nas ustawą, poszliby na utrzymanie naszego Skarbu, jako bezrobotni. Czy się zastanowili nad tem panowie inicjatorzy budowy piekarni miejskiej? Czy pomyśleli o tem, że w zimnych barakach kilkaset rodzin bezdomnych oczekuje pracy i czy nie pomyśleli o tem, że dla ludności byoby lepiej pobudować domy dla tych nieszczęśliwców bez dachu nad głową, aniżeli przysparzać Skarbowi kłopotów budową zbędnej piekarni i obarczać go nowym ciężarem w postaci bezrobotnych?

Postęp jest wskazany i pożądany, ale nie tam, gdzie jest bezrobocie, gdzie się domy walą i co pewien czas kilka rodzin znajduje się na bruku.

K. Jarosz.

Sprawozdanie

z pełnego posiedzenia Zarządu Wlkp. Związku Cechów Piekarskich.

Działo się w Poznaniu, dnia 9 grudnia 1926 r. w lokalu p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej.

O godz. 12,15 w południe zagaił prezes kol. Türk pełne posiedzenie Zarządu Wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich.

Obecni na posiedzeniu koledzy Türk, Bartkowski, Stolpe z Poznania, Wróblewski z Jarocina, Hejka z Bydgoszczy, Litwicki z Inowrocławia, Dymalski z Ostrowa, Cerkaski z Gniezna, Nowaczyński z Leszna.

Ustalono i przyjęto następujący porządek dzienny:

1. Przeczytanie oraz przyjęcie protokółu z ostatniego pełnego posiedzenia.
2. Sprawa Zjazdu w Warszawie.
3. Wnioski i wolne głosy.
4. Zamknięcie.

Pkt. 1. Sekretarz związkowy odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który został jednogłośnie przyjęty.

Pkt. 2. Sprawę Zjazdu w Warszawie, odbyć się mającego w dniu 12 b. m., który był głównym powodem zwołania pełnego posiedzenia, referował prezes Związku kol. Türk. W bardzo ożyw. dyskusji, w której wszyscy obecni kilkakrotnie głos zajmowali uchwalono jednogłośnie: delegaci Wlkp. Związku Cechów Piekarskich przeprowadzić mają w Warszawie zmianę programu III Zjazdu Mistrzów Piekarzy, a mianowicie wyłączyć z porządku obrad punkt 5 i 6 z części dyskusyj i rezolucyj. — W tym celu otrzymał Zarząd ścisły pełnomocnictwa oraz zlecenie wyjechania na Zjazd o jeden dzień wcześniej.

Pkt. 3. Nasamprzód rozpatrywano sprawę wniosku cechu piekarskiego we Wrześni, dotyczącego krzywdzącego wymiaru podatku obrotowego. Zebranie uchwaliło wniosek przychylnie, w myśl życzenia cechu wrzesińskiego załatwić.

Następnie stwierdzono, iż zlecenia, które otrzymał Zarząd ścisły w sprawie dyplomów mistrzowskich i jubileuszowych, zostały wzorowe wypełnione.

Dyplomy mistrzowskie oraz jubileuszowe znajdują się i są do nabycia w siedzibie Zarządu Wlkp. Związku Cechów Piekarskich w Poznaniu przy ul. Al. Marcinkowskiego 17a.

Jednogłośną uchwałą zostanie zwołany do Poznania w pierwszych dniach stycznia Zjazd Cechmistrzów Piekarskich Ziemi Wielkopolskiej.

Do opracowania porządku dziennego oraz do wykonania powyższej uchwały upoważniony został Zarząd ścisły.

Wobec trudności, jakie napotyka cech piekarski w Poznaniu w utrzymaniu biura pośrednictwa pracy dla zawodu piekarskiego, postanowiono przedstawić Zjazdowi Cechmistrzów Piekarskich Wielkopolskich propozycję przejęcia tegoż biura przez Wlkp. Związek Cechów Piekarskich.

W końcu posiedzenia rozpatrywano wszechstronnie i bardzo życzliwie sprawy dotyczące wydawnictwa „Tygodnika Mistrzów Piekarskich w Polsce". Jednogłośnie postanowiono podtrzymać wszelkiemi środkami egzystencję tegoż ze wszech miar pożytecznego dla naszego zawodu pisma oraz dbać o jego dalszy rozwój.

Na tem porządek dzienny wyczerpano, wobec czego o godz. 15.30 prezes Związku kol. Türk solwował posiedzenie słowami:

„Cześć Rzemiosłu"!

Świt odrodzenia.

Na zjeździe „Stanu Średniego", który się odbył w lutym rb. w Poznaniu, nazwano nas kupą piachu, którą lada podmuch wichru przenosi z miejsca na miejsce, lub ją rozproszkuje i rozniesie po wszystkich zakątkach świata.

Nazwano nas kupą piachu, bo różnym ludziom zależało na tem, abyśmy nią byli i nie złączyli się nigdy cementem łączności organizacyjnej.

Lecz najdziwniejsze to, że tą kupą piachu nazwali nas ludzie, których wysunęliśmy na czoło jako budowniczych, aby z tego piachu łącznie z trwalszym materjałem, budowali zdrowy gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ale w Polsce zawyły złowrogie wichry, które zatrzęsły w posadach gmachem życia gospodarczego kraju, zniknęło tysiące samoistnych placówek pracy, a właściciele ich, istotnie, jak kupa piachu, rozproszkowali się i wyemigrowali zagranicę.

My zaś pozostali w kraju broniąc do ostatka sił nasze zagrożone placówki, pytamy was budowniczowie i apostoły sejmowe, czemu to nie spajaliście tej kupy piachu, której rzeczywiste imię **„Stan Średni"** i kazali mu ginąć jak skazańcowi w katorgach sybiryjskich?

Nie dojrzeliście krótkim waszym wzrokiem, że w tej kupie piachu znajduje się najcenniejszy materjał do budowy gmachu olbrzyma, jako twierdzy,

o którą rozbiją się wszelkie zakusy wrogów wewnętrznych i zewnętrznych Państwa naszego. Wy, budowniczowie wystawiliście ten drogocenny materjał na działanie zewnętrzne zgniłych prądów atmosferycznych, które wydobywały się ze środowiska waszych partyjnych poczynań — niezgody politykierskiej.

Ale, że ta kupa piachu faktycznie zawiera w sobie cenny materjał budowlany, powodem tego, że prądy atmosferyczne nie zdołały przemienić ją w miał najgorszego gatunku, przeciwnie, była odporną, więcej jeszcze tężała z dniem każdym, a dziś przedstawia drogocenną bryłę granitu.

I patrzą dziś mistrzowie kunsztu budowlanego ze zdziwieniem wielkiem i szukają pierwiastka chemicznego, który był przyczynkiem do przemiany materji.

Otóż tym pierwiastkiem cudownym spałającym nas, jest bezgraniczna miłość Ojczyzny, która głęboko zakorzeniona w duszach naszych spaja coraz to silniej i ona to sprawiła, że cicho i bez szemrania znosiliśmy dotąd wyłącznie na nas nałożone ciężary.

Ale niestety zauważyliśmy, że świętych haseł miłości Ojczyzny nadużywało się i nadużywa dla egoistycznych celów i ambicyj partyjnych, a ludzie czołowi różnych partyj na rozkaz swoich wyższych władz tumanili nas i zapędzili w kozi róg tak, że nie długo, a pod słońcem Polski nie byłoby już dla nas miejsca.

Powiedziano nam tem samem, że jako luźna gromada, Państwu niczem już przysłużyć się nie możemy, powiedziano nam, że jako luźna gromada nie możemy stanowić sami o sobie, powiedziano nam, że jako kupę piachu wichry polityczne w Polsce przenosić nas będą z miejsca na miejsce — zależnie od woli i ambicji politykomanów.

Nadszarpnieto naszą dumę „Stanu Średniego". Naigrawano się z naszej cichej i głębokiej miłości Ojczyzny. Nie uznawano dotąd naszej chętnej i ofiarnej pracy dla kraju, lecz uważano nas jako murzynów, którzy, gdy spełnią swój obowiązek, mogą sobie odejść — precz!

Nie chcemy, jak dotąd, spełniać jedynie rolę murzynów wykorzystanych dla szkodliwych celów gospodarczego życia Polski. Nie pozwolimy, aby lada wicher zadżumiony trądem politykierstwa przenosił nas na różne miejsca od wypadku do wypadku — **jak kupę [illegible]**

Ponad wszystkie waśni partyjne, miłość Ojczyzny jest naszym promotorem wszystkich naszych poczynań w **„Zjednoczeniu Stanu Średniego".**

Ta miłość Ojczyzny złączona w parze z doświadczeniem życia szarego daje nam prawo do zabierania głosu na równi z wszystkimi innymi obywatelami kraju.

Zamierzenia nasze osiągniemy niewątpliwie. Z obranej drogi nie zawrócimy bo prowadzi ona do **odrodzenia gospodarczego Polski.**

Ceny artykułów spożywczych w Poznaniu.

— Z TARGU. Na placu Sapieżyńskim płacono: Za 1 kg. słoniny 3.60 do 3.70 zł wieprzowiny 3 – 3.20 zł: wołowiny 2.00 — 3.20; cielęciny 2.00 — 2.60 zł; skopowiny 2.00—2.40 zł; koziny —1.60 smalcu — — — zł; masła wiejskiego 6.00—6.60 zł; masła mleczarskiego 7.20 7.90 zł; twarogu 1.20—1.60 zł; 1 litr śmietany 2.40—2.60 zł, 1 litr mleka pełnego 34 do 38 groszy, 1 litr oleju 2.80 do 3.00 złotych; 1 mendel jaj 3.60—3.90 zł; 1 gęś 8.—13. zł. 1 kaczkę 4.—8. zł; 1 zająca 10.—12. zł. 1 kurę 3.—6. 1 parę kuropatew 4.—5. zł. 1 parę gołębi 1.80—2.00 zł. 1 kg. karpia 4.40 do 5. zł; lina 4—4.20 zł; szczupaka 2.80 do 400. zł; karasia — — zł: sandacza 5.00 - 5.40 zł: leszcza 2 -2.80 zł; białych ryb 1.60 do 2.00 zł. ryby śnięte o 40 gr na kilo taniej 1 kopę raków 6 zł: 1 kg. węgorza -- zł, do — złotych, za 1 kg. szablu 0.80—1 zł. grochu 1.00 zł; fasoli 80 gr: cebuli 50—60 gr; marchwi, buraków i dyni 20 gr. 1 kg. ziemniaków 12—14 brukwi 20 30 gr: szpinaku 50—70 gr; 1 główkę kapusty białej 20—40 gr; kapusty modrej 20—50 gr; kapusty włoskiej 25 - 60 1 kalafior 1—2 zł. 1 kg. jarmużu 30—50 gr; brukselki 1 zł. 1 kg. jabłek 0.60—1.20 zł; gruszek 60—1.20 zł orzechów włoskich 2.00 2.60 zł; 1 kg chleba żytniego 55—60 gr, 1 kg. maku 2.00 2.40 zł. Targ ożywiony — rozpoczęły się zakupy świąteczne. Wskutek dużego dowozu ceny masła wiejskiego zniżkowały nieco.

— o —

Giełda pieniężna.

Dnia 17. 12. 1926.

Dolary	9.00 zł
Franki franc. za 100	35,99 „
Franki szwajc „ „	174.78 „
Funty szterlingi . .	43.62 „
Marki niem. za 100	213,75 „

Urzędowa Ceduła

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Warunki: handel hurt. fr. st. zał. ładun. wag. dostawa zaraz za 100 kg.

	Dnia 15. 12.	Dnia 13. 12.	Dnia 11. 12.	Dnia 10. 12.
Żyto	zł 37.25 — 38.25	zł 37.25 — 38.25	zł 37.25 — 38.25	zł 37. — 38.
Pszenica	46.50 — 49.50	46.50 — 49.50	46.50 — 49.50	46. — 49.
Jęczmień zwycz. . . .	28. — 31.	28. — 31.	28. — 31.	28. — 31.
Jęczmień brow.	31.50 — 36.50	31.50 — 36.50	31.50 — 36.50	31.50 — 36.50
Owies	—	—. — 30.50	30.50 — 31.50	30. — 31.50
Mąka żytna 70 proc. . .	— 54.25	— 54.50	— 54.50	— 53.75
Mąka żytna 65 proc. . .	— 55.75	— 55.75	— 55.75	— 55.25
Mąka pszenna 65 proc. .	70. — 73.	70. — 73.	70. — 73.50	69.50 — 72.50
Ospa żytnia	26. — 27.	26. — 27.—	26.— — 27.—	26. — 27.
Ospa pszenna	— 27.	— 27.	— 27.—	— 27.
Usposobienie:	spokojne	spokojne	stalsze	spokojne

Za redakcję odpowiedzialny Antoni Bartkowski Poznań-Murowana Goślina — Abonament kwartalny w Polsce; 4 zł. prenum. na poczcie 4.19 zł. — Konto P. K. O. Poznań 208 091

Za ogłoszenia odpowiedzialny Lucjan Kopydłowski, Poznań Cena ogłoszeń: 1|1 str. 120.— zł 1|2 str. 65.— zł. 1|4 str. 35.— zł. 1|8 strony 20.— zł 1|16 strony 10.— zł. 1|32 strony 6.—zł

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY

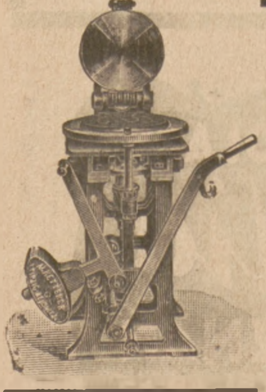
DAWNIEJ G. SINNER

TOW. AKCYJNE **W LUBONIU** POW. POZNAŃSKI

poleca pp. piekarzom DROŻDŻE dziennie świeże, znanej jakości, oraz proszek do pieczywa „LUBA" i „LUBOMIN" puder kukurydziany do wyrobu różnych tortów i ciastek.

NAJWIĘKSZA DROŻDŻOWNIA W POLSCE

Telefon: Poznań nr. 32-76 i 21-56 199 Telefon: Poznań nr. 32-76 i 21-56



Rok założenia 1902

200

Drożdże codziennie świeże
Margarynę
Podsypkę chlebową
Maszyny

i narzędzia piekarsko-cukiern. poleca najstarsza tej branży firma

Fr. Grochowski

Poznań, Zamkowa 4. Tel. 70-72

Hurtownia Cukiernicza

właściciel: Janusz Adamski

Poznań, Nowa nr. 10

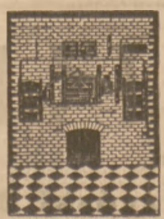
201 w gmachu podatkowym part. pr.

Polecam:

Migdały, Orzechy, Kakao Masło-kakaowe, Kawę, Herbatę, Ziarno kakaowe, Kokos oraz Staniol wszelkiego koloru. Białko w kryształach. Masa Marcepanowa i do pieczenia. Marmelady.

Konserwatory, Maszyny do lodów, Chłodnie do śmietany, Maszyny do wisień drążenia, Maszynki do migdałów itd. Wszelkie przybory cukierniczo — piekarskie.

Najlepszy piec do pieczenia chleba



2 boczno paleniskowy

Fabryka Pieców

i Przyrządów Piekarsko-Cukierniczych

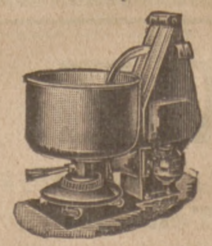
Franciszek Migge,

Gdańsk.

Od 30 lat uznana. - :—: - Od 30 lat uznana.

Największa składnica! 202 **Ceny najniższe!**

Najtańsze źródło zakupu.



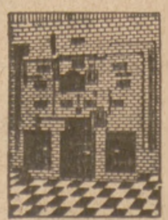
Maszyna do gniecenia i mieszania ciasta.

Ceny konkurencyjne.

Maszyny do dzielenia ciasta. Młynki do mielenia bułek. Młynki do mielenia maku. Młynki uniwersalne. Formy. Foremki. Blachy piekarskie, cukiernicze, aluminiowe, emaljowane. Zastawy szklane i konsole do stołów składowych.

Zwiedzenie składnicy bez przymusu kupna.

Najwięcej pożądany piec angielski.



Piec kanałowy z 3-ma przedn. paleniskami.

Zastępstwo na całą Polskę: **ST. CICHORZEWSKI, Poznań, Dolna Wilda 10, tel. 27-48.**
Poleca się Szanownej Klijenteli zwiedzenie składnicy **p. J. ADAMSKIEGO, Poznań, ul. Nowa 10, Hurtownia Cukiernicza.**

Płyty szamotowe. Ruszta. Armatury. Części zapasowe. Przybory do pieców i maszyn piekarskich oraz wszelkie maszyny dla Przemysłu Cukierniczego.

Najniższe ceny dzienne! Stale wielkie zapasy na składzie!

Dogodne warunki spłaty w złotych polskich!

Najlepszy parowy piec do chleba



Parowy piec „Postęp"

Czcionkami Drukarni Handlu i Przemysłu w Poznaniu, Wielkie Garbary 27.